



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper**  
nr 11/2012

**Rafał CIASTOŃ**

# **Koreańskie fajerwerki**



*Śmierć Kim Dzong Ila i proces przejmowania władzy przez jego syna i następcę – Kim Dzong Una, mocno skoncentrowały uwagę społeczności międzynarodowej na Koreańskiej Republice Ludowo- Demokratycznej. Decydenci polityczni państw sąsiednich oraz krajów zaangażowanych w regionalny system bezpieczeństwa potrzebowali jak najszybszych odpowiedzi na kilka podstawowych pytań: czy nowy lider na nowo zdefiniuje politykę tego zubożałego mocarstwa jądrowego? Czy autarkię i międzynarodową izolację zastąpią reformy i dialog? Wydaje, iż po czterech miesiącach wiemy niewiele więcej, niż miało to miejsce w grudniu ub. roku, a kolejne posunięcia Korei Północnej są zaprzeczeniem wcześniejszych i trudno dopatrywać się w nich początku polityki detente.*

### **Samodzielny reformator czy podporządkowany symbol?**

Sam fakt śmierci Kim Dzong Ila nie był raczej wielkim zaskoczeniem, Ukochany Przywódca od lat borykał się bowiem z problemami zdrowotnymi, nigdy też nie powrócił do pełni sił po rozległym wylewie, jakiego doznał w 2008 roku. Właśnie po tym wydarzeniu rozpoczął się proces przekazywania władzy najmłodszemu spośród trójki jego synów, choć publicznie u boku ojca Kim Dzong Un pojawił się dopiero we wrześniu 2010 roku. Mocno zaskakujący był jednak sposób podania informacji o śmierci Kima-seniora. Chociaż zmarł on wczesnym rankiem w sobotę 17 grudnia, wiadomość ta została przekazana światu przeszło dwa dni później, w poniedziałek 19 grudnia 2011 roku. Należy tu dodać, iż okazała się ona totalnym zaskoczeniem nie tylko dla milionów zwykłych obywateli, ale również dla agencji wywiadowczych Korei Południowej, Stanów Zjednoczonych czy Japonii. Z jednej strony wzbudziło to niepokój co do ich zdolności infiltracji i pozyskiwania danych na temat komunistycznego reżimu Korei Północnej, z drugiej zaś pozwalało żywić nadzieje, iż sytuacja w tym kraju jest stabilna i nie ma podstaw sądzić, że w aparacie partyjnym, armii bądź służbach specjalnych może dojść do rozłamu, a w jego rezultacie do wewnętrznej walki o władzę, co czyniłoby bardziej prawdopodobnymi kolejne prowokacje militarne wobec Republiki Korei.

W dniach 28 i 29 grudnia ub. roku w Phenianie odbyły się uroczystości pogrzebowe. Przewodniczący ceremonii Kim Dzong Un został w jej trakcie określony mianem naczelnego wodza partii, armii i narodu oraz dziedzicem ideologii, umiejętności przywódczych, charakteru,



cnót, odwagi i śmiałości Kim Dzong Ila. Uwagę obserwatorów przykuwały jednak nie tylko pochwalne peany, ale również osoby stojące obok młodego lidera – Jang Sung-taek,<sup>1</sup> wiceprzewodniczący Narodowej Komisji Obrony, czyli faktycznej władzy wykonawczej KRL-D oraz szef sztabu generalnego i wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Wojskowej wicemarszałek Ri Yong-ho, odpowiednio partyjny i wojskowy „numer dwa” w państwie. Według części ocen może to świadczyć o braku politycznej samodzielności Ukochanego Następcy, którego rola miałaby ograniczać się do funkcji spajającego naród symbolu, pozbawionego faktycznej władzy. Jakkolwiek hermetyczny charakter dyktatury sprawia, iż trudno całkowicie i jednoznacznie wykluczyć podobną możliwość, to wydaje się jednak, iż młody wiek i stosunkowo niewielkie doświadczenie Kim Dzong Una nie są wystarczającymi argumentami dla jej uzasadnienia, nie im zawdzięcza on bowiem swą pozycję.

Ukochany Następcą to przede wszystkim wnuk założyciela Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Wielkiego Wodza i Wiecznego Prezydenta Kim Ir Sena. Na obchody przypadającej 15 kwietnia br. setnej rocznicy urodzin tego ostatniego umierające z głodu państwo wyda ok. dwóch miliardów USD (większość tej sumy stanowią różnego rodzaju dary i zapomogi dla ludności), kolejne 800 – 850 mln USD miało kosztować opracowanie pocisku *Unha-3*. Boska cześć, jaką otaczany jest dziadek obecnego przywódcy KRL-D, jest wystarczającą legitymacją władzy dla wnuka, choć gdyby miało okazać się inaczej, Kim Dzong Il zadbał także o poparcie Pekinu – jego pozyskaniu służyły cztery podróże do Chin, które odbył w ciągu ostatnich dwudziestu miesięcy jego życia.

### **Od pomocy żywnościowej do próby rakietowej**

Już 11 stycznia br. media północnokoreańskie przekazały wiadomość o ofercie pomocy żywnościowej jaką KRL-D miały złożyć Stany Zjednoczone. Podstawowym warunkiem przekazania 240 tys. ton żywności miało być zawieszenie procesu wzbogacania uranu. Ostateczne porozumienie zostało zawarte 29 lutego br. i zgodnie z jego treścią komunistyczne władze zgodziły się nie tylko na zatrzymanie prac w Yongbyon, ale również na powrót do ośrodka inspektorów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, a także dwa moratoria: jedno dotyczące testów rakiet

---

<sup>1</sup> Jang Sung-taek jest mężem siostry Kim Dzong Ila, Kim Kyong-hui. Przez wielu obserwatorów oboje są uznawani za swego rodzaju regentów.



balistycznych dalekiego zasięgu, drugie zaś dalszych testów broni jądrowej. Fakt, iż do podpisania porozumienia doszło po zaledwie kilku dniach rozmów i niewiele ponad miesiąc od momentu, gdy po raz pierwszy wspomniano o takiej możliwości, był sporym zaskoczeniem, pozytywnie rokującym na przyszłość i dającym nadzieję na wznowienie rozmów sześciostronnych.

W tej atmosferze stosunkowo niewielkim echem odbiła się wcześniejsza groźba rozpoczęcia „świętej wojny”, złożona przez Phenian 25 lutego br. jako odpowiedź na planowane w dniach 27 lutego – 6 marca oraz 1 marca – 30 kwietnia sojusznicze manewry wojsk Stanów Zjednoczonych i Republiki Korei. KRL-D określiła je mianem „cichej deklaracji wojny”, w obliczu której Kim Dzong Un wydał rozkaz „potężnego uderzenia odwetowego”, jeśli choć jeden pocisk „spadnie 0,001 mm na północ od granicy”. Rozkaz ten został wydany w trakcie wizytacji 1. i 4. batalionów artylerii 4. Korpusu Armijnego. Warto przypomnieć, iż to właśnie druga z wymienionych jednostek odpowiada za ostrzelanie w listopadzie 2010 roku południowokoreańskiej wyspy Yeonpyeong w wyniku którego śmierć ponieśli cztery osoby.

16 marca br., dwa i pół tygodnia po zawarciu ww. porozumienia, Korea Północna oznajmiła światu, że pomiędzy 12 a 16 kwietnia zamierza dokonać kolejnej próby umieszczenia na orbicie satelity, twierdząc jednocześnie, iż próba ta nie będzie naruszeniem uzgodnień z końca lutego, dotyczą ono bowiem wyłącznie zakazu strzelań pociskami balistycznymi dalekiego zasięgu, nie zaś odpalania rakiet nośnych, a taką właśnie ma być pocisk typu *Unha-3*.<sup>2</sup>

### **Cele i możliwe konsekwencje testu raketowego**

Już na pierwszy rzut oka łatwo zauważyć, że obecną, trzecią z kolei, próbę wyniesienia w przestrzeń kosmiczną północnokoreańskiego satelity, wyróżnia na tle dwóch poprzednich ilość ujawnionych na jej temat informacji. I nie chodzi tu tylko o wpuszczenie na teren nowopowstałego poligonu raketowego Tongchang-ri grupy około pięćdziesięciu zagranicznych dziennikarzy, którzy na własne oczy mogli obserwować przygotowania do startu. Phenian złożył w Międzynarodowej Agencji Lotnictwa Cywilnego oraz Międzynarodowej Organizacji Morskiej oficjalne zawiadomienia co do planowanej trajektorii lotu rakiety oraz miejsc upadku kolejnych jej stopni.

<sup>2</sup> W upubliczonym przez dziennik Chosun Ilbo liście wiceministra spraw zagranicznych KRL-D Kim Kye-gwana do Glynę Daviesę, reprezentującego w rozmowach dwustronnych Stany Zjednoczone, przypomina on, iż jego kraj informował o zamiarze wyniesienia satelity już podczas pierwszej tury rozmów w lipcu ub. roku.



Pierwszy ma spaść do morza ok. 140 km na zachód od półwyspu Byeonsan, drugi zaś ok. 190 km na wschód od wybrzeży Filipin.<sup>3</sup> Ostatni, trzeci stopień wynieść ma na orbitę ważącego 100 kg satelitę *Kwangmyongsong-3*, który przez dwa lata będzie dostarczał dane meteorologiczne i topograficzne.

Upublicznienie tak szczegółowych (zwłaszcza jak na północnokoreańskie standardy) danych wydaje się świadczyć, iż naukowcy są pewni wyników testu, a to z kolei oznacza, iż w ciągu ostatnich trzech lat KRL-D poczyniła znaczące postępy w dziedzinie budowy pocisków balistycznych.

Kilkanaście lat temu w jednym z opracowań amerykańskiego *think-tanku* „Stratfor” znalazło się stwierdzenie, iż intencją Phenianu jest sprawiać jednoczesne wrażenie państwa słabego, przerażającego i nieobliczalnego. Słabość polegać ma na ciągłym demonstrowaniu problemów ekonomicznych, a w konsekwencji zagrożenia brakiem stabilności i możliwością upadku reżimu. Przerzącać mają północnokoreańskie rakiety i broń atomowa. W manipulowaniu informacjami na temat tej ostatniej komuniści z Phenianu osiągnęli wręcz mistrzostwo – nawet po przeprowadzeniu dwóch prób nuklearnych wciąż nie wiadomo, czy posiadają oni *broń jądrową*, gotową do zamontowania w głowicach czy jedynie *urządzenia jądrowe*. Z jednej strony stwarza to złudzenie, iż potencjalne zagrożenie jeszcze nie istnieje, zatem Stany Zjednoczone, Japonia czy Republika Korei nie muszą podejmować bardziej zdecydowanych kroków, z drugiej zaś odstrasza przed „prowokowaniem” Pustelniczego Królestwa. Nieobliczalność z kolei bierze się stąd, iż można przypuszczać, że w sytuacji zagrożenia upadkiem/przegraną w konwencjonalnym starciu, reżim sięgnąłby po broń jądrową, choć tego rodzaju krok oznaczałaby oczywiście narodowe samobójstwo.

Jeśli na kombinację tych trzech czynników nałożymy sytuację geopolityczną, w jakiej znajduje się Korea Północna, tj. taką, w której trwaniem stanu umiarkowanego napięcia w regionie zainteresowane jest co najmniej jedno z zaangażowanych tam mocarstw (tj. Chińska Republika Ludowa), łatwo przyjdzie zrozumieć, iż Phenian cieszy się swego rodzaju „strategiczną nietykalnością”, dzięki której może realizować część spośród swoich celów niemal nie zważając na

---

<sup>3</sup> Informacja nt. miejsca upadku trzeciego stopnia nie jest podawana, bowiem przy założeniu, iż test się powiedzie, spłonie on w atmosferze.



potencjalne konsekwencje swych działań. W wypadku obecnego testu raketowego celami tymi są (lub mogą być):

- potrzeba wzmocnienia pozycji Kim Dzong Una na arenie międzynarodowej oraz ukazania jedności aparatu władzy;
- chęć zademonstrowania znacznego postępu w pracach nad raketami balistycznymi;
- chęć poprawienia własnej pozycji w dalszych negocjacjach na temat wznowienia rozmów sześciostronnych;
- próba zmuszenia Stanów Zjednoczonych do uznania KRL-D za pełnoprawne mocarstwo jądrowe (zwłaszcza jeśli, zgodnie z ostatnimi doniesieniami, Phenian przygotowuje również trzeci test nuklearny);
- chęć pośredniego wpłynięcia na wynik odbywających się 11 kwietnia wyborów parlamentarnych w Korei Południowej (a w konsekwencji może również grudniowych wyborów prezydenckich) i osłabienia pozycji partii obecnego prezydenta Lee Myung baka.<sup>4</sup>

W kontekście strategicznym celem drugorzędym wydaje się potrzeba spektakularnego uczczenia rocznicy urodzin Kim Ir Sena, a zarazem, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, ogłoszenia Korei Północnej „silnym i dobrze prosperującym” państwem, czego jak się wydaje głównym dowodem ma być posiadanie własnego satelity.

Zapowiedź testu została potępiona nie tylko przez Waszyngton, Seul czy Tokio, ale również przez Moskwę i co najważniejsze – Pekin. Północnokoreański ambasador w tym ostatnim został wezwany na rozmowę do ministerstwa spraw zagranicznych (po raz pierwszy od czasu ostrzelania Yeonpyeong), zaś wg relacji Lee Myung baka, goszczący na odbywającym się 26–27 marca w Seulu szczycie nuklearnym prezydent Hu Jintao miał zgodzić się z opinią, iż oczywistym celem Phenianu jest próba balistyczna. Będący również uczestnikiem szczytu Dmitrij Miedwiediew dodał, że KRL-D powinna skupić się raczej na wysiłkach mających na celu nakarmienie własnych obywateli, niż próbach jakichkolwiek pocisków dalekiego zasięgu. Jednak ostrożne potępienie ze strony Chin na etapie przygotowań do testu nie oznacza, iż będą one równie skłonne do potępienia KRL-D po jego przeprowadzeniu, gdyż osłabiłyby w ten sposób zarówno wewnętrzną, jak i międzynarodową pozycję Kim Dzong Una oraz własną rolę głównego rozgrywającego w regionie.

<sup>4</sup> Jeśli faktycznie był to jeden z celów Phenianu, to nie udało się go zrealizować, gdyż rządząca partia *Saenuri* odniosła niespodziewanie silne zwycięstwo wyborcze, zdobywając 152 spośród 300 miejsc w parlamencie.



Stany Zjednoczone ogłosiły 28 marca, iż wstrzymują przekazanie obiecanej pomocy żywnościowej, nie ustają także w kolejnych wezwaniach do zaniechania testu. Japonia, Republika Korei oraz Tajwan rozpoczęły przygotowania do zestrzelenia pocisku, gdyby ten zszedł z zakładanej trajektorii i naruszył obszar ich wód terytorialnych.<sup>5</sup> Zapowiedź próby potępiły Filipiny, a wraz z nimi państwa ASEAN, a także Organizacja Narodów Zjednoczonych. Płynące zewsząd wezwania do rezygnacji z testu nie robią jednak na Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej żadnego wrażenia. Kontynuując prace w ośrodku Tongchang-ri, Kim Dzong Un dokonuje jednocześnie dalszej konsolidacji władzy. 11 kwietnia objął funkcję Pierwszego Sekretarza Partii Komunistycznej (Wiecznym Sekretarzem Generalnym został ogłoszony Kim Dzong Il, tak więc dla jego syna stworzoną nową, identyczną jeśli chodzi o zakres uprawnień, funkcję partyjną).

Co gorsza, wedle doniesień południowokoreańskiego wywiadu Północ przygotowuje się również do przeprowadzenia testu nuklearnego. Analitycy podkreślają, iż zarówno w 2006, jak i 2009 roku był to kolejny krok po teście rakiety dalekiego zasięgu. Tym razem mogłaby to być również okazja do eksplozji pierwszego ładunku uranowego, jeśli oczywiście Phenianowi udało się już wyprodukować takowe, a zarazem swego rodzaju polisa ubezpieczeniowa na wypadek niepowodzenia testu raketowego, wówczas dla zademonstrowania „potęgi i prosperity” KRL-D mogłaby pokusić się o użycie atomu. Z drugiej jednak strony z Północy płyną sygnały o „rozpoczęciu przygotowań do wstrzymania procesu wzbogacania uranu w ośrodku w Yongbyon”, a jednocześnie oskarżenia pod adresem USA, że zawieszając przekazanie obiecanej pomocy żywnościowej, odpowiadają one za złamanie porozumienia z 29 lutego br. „Potajemne” przygotowania do testu nuklearnego mają zapewne na celu wywarcie presji na Stany Zjednoczone i uzyskanie przynajmniej części z obiecanych wcześniej 240 tys. ton żywności. O ile bowiem dzięki semantycznym zabiegom Phenian może próbować uzasadnić swe stanowisko, iż nie złamał warunków lutowego porozumienia, o tyle test nuklearny byłby jego jawnym pogwałceniem i wydaje się, że decyzja o jego ewentualnym przeprowadzeniu może zapaść tylko w razie dalszego pogorszenia relacji z USA i próby nałożenia przez nie kolejnych sankcji.

<sup>5</sup> Korea Południowa posiada w swym arsenale jedynie pociski PAC-2 oraz SM-2, o ograniczonych możliwościach w zakresie zwalczania celów balistycznych, dlatego też zwróciła się w tej sprawie o pomoc do Stanów Zjednoczonych, posiadających na jej terytorium baterie PAC-3, a w regionie również uzbrojone w pociski SM-3 okręty klasy *Aegis*.



**Koreańskie fajerwerki**  
**FAE Policy Paper nr 11/2012**  
**Rafał Ciastoń**

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !

**Kontakt**

**Fundacja**  
**Aleksandra Kwaśniewskiego**  
**„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa, Polska

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

**FAE Policy Paper nr 11/2012**

**Koreańskie fajerwerki**

**Autor: Rafał Ciastoń**

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Pracownik administracji rządowej.

Absolwent kierunku stosunki międzynarodowe na UJ oraz podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.